

JERZY W. GALKOWSKI

**Etyka  
starożytnego  
Wschodu**

W polskiej literaturze filozoficznej nie ma zbyt wielu pozycji poświęconych myśli z kręgu kultury pozaeuropejskiej. Jeśli od tej liczby odejmiemy się pozycje podręcznikowe, ilość opracowań źródłowych o większym znaczeniu naukowym będzie znikoma. Cieszyć więc musi każda

pozycja poświęcona filozofii Wschodu. W Polsce stosunek do tej myśli jest dość dziwny, chciałoby się powiedzieć, że nie bardzo normalny. Z jednej strony filozofia Wschodu spotyka się z lekceważeniem, szczególnie u tych, którzy są wychowani na wzorcach ścisłego i rygorystycznego myślenia o dużej kulturze logicznej, z drugiej zaś strony spotyka się z czcią niemal religijną. Można zaryzykować twierdzenie, iż ten stosunek do filozofii Wschodu jest właśnie wynikiem małej jej znajomości. Ostatnio zauważyć można zwiększone zainteresowanie się nią, szczególnie dzięki dużej popularności Mahatmy Gandhiego oraz nawiązywaniu do tradycji Wschodu ruchu hippiesowskiego i niektórych naukowców (np. E. Fromm). Toteż każda publikacja z tego zakresu spotyka się z dużym zainteresowaniem. Najlepszym tego dowodem jest praca Stanisława Jedyńaka „Etyka starożytnego Wschodu”, która szybko została rozkupiona. Jest to praca popularyzatorska, mająca za zadanie przedstawić w sposób źródłowy główne doktryny etyczne tego okresu i kręgów kulturowych. Autor pisze o etyce Egiptu (rozdz. 1), Sumeru, Babilonu i Asyrii (rozdz. 2), Fenicji, Izraela i Hetytów (rozdz. 3), Iranu (rozdz. 4), Indii (rozdz. 5, najdłuższy) oraz Chin (rozdz. 6). Tak więc praca obejmuje prawie całość zagadnień i pod tym względem jest pracą nowatorską i pionierską, gdyż w polskiej literaturze nie ma tak szeroko potraktowanego opracowania, nawet jeśli weźmie się pod uwagę podręcznik M. Straszewskiego i tłumaczenia prac np. Radhakrishnana i Glase-nappa (którego, nie wiadomo dlaczego, autor nie umieścił w wykazie literatury).

Omówienie tej książki o tak bogatej treści nie jest zadaniem łatwym, trzeba by na to więcej niż jednego specjalisty. Ograniczę się więc tylko do tych uwag, które poczynić może uważniejszy czytelnik nawet nie będący specjalistą. Zaczę od uwag krytycznych. Wydaje się, że pracę tę cechuje zbyt „materialne” podejście do omawianych problemów. Nie ma w niej, w wielu wypadkach, dystansu do źródeł, a autor podaje bardzo dużo, zbyt dużo szczegółów. W tekście znajduje się olbrzymia (w proporcji do całości książki) ilość przytoczeń. I tak na przykład w rozdziale pierwszym, poświęconym Egiptowi, chyba połowa tekstu to przytoczenia z różnych źródeł. W innych rozdziałach jest podobnie. Poza tym przytoczenia te sprawiają wrażenie zbyt pośpiesznie i arbitralnie wybranych. Stosunkowo mało jest spojrzenia ogólnego, jak by już brakowało miejsca na uogólnienia i szersze oraz wnikliwsze opracowanie teoretyczne, a tego chyba przede wszystkim można by oczekiwać (na przykład z etyki Rigwedy dowiadujemy się tylko o kilku szczegółowych zaleceniach moralnych). Klimat filozoficzny, w którym tkwi etyka, nie jest także ukazany w wystarczający sposób. Odnosi się to szczególnie do etyki Indii i Chin. W wielu wypadkach bowiem nie są to tylko zbiory zaleceń moralnych, ale wynikająca z filozoficznej i religijnej wi-

\* Stanisław Jedyńak: „Etyka starożytnego Wschodu”. Warszawa 1972, „Wiedza Powszechna — Omega”.

zji świata koncepcja człowieka, jego losu, możliwości i działania. Bardziej informacyjne (byłoby krótkie nawet omówienie podstawowych zasad poszczególnych filozofii kosztem ilości cytatów. Tym bardziej że uogólnienia poparte jednym tylko i z konieczności krótkim tekstem nie brzmią zbyt przekonująco (np. na s. 25, 65, 153 i in.). Przez dużą ilość szczegółów nie bardzo można uchwycić całość. Niektóre podstawowe pojęcia filozoficzne nie znajdują innego wyjaśnienia, jak tylko poprzez przytoczenie paru zdań ze źródła. Wiadomo, że teksty filozoficzne nie są pisane językiem łatwym, coż dopiero mówić o filozofii innych kultur. Trudno więc niewprawionemu czytelnikowi (a dla takiego właśnie przeznacza się prace popularyzatorskie) wyłowić właściwy sens z drobnych urywków. Tak jest na przykład z pojęciem *tao* (s. 177) — nie bardzo wiadomo, czym ono jest, a przecież stanowi podstawowe pojęcie taoizmu. Należy wreszcie wspomnieć o innym braku, bardzo zastanawiającym. Autor pisze, bardzo słusznie zresztą, że niektóre systemy religijno-filozoficzne, jak na przykład mitraizm (s. 97), a można dodać i manicheizm, były swego czasu groźnym konkurentem chrześcijaństwa. Nie odżegnuje się więc od omawiania tych systemów, które istniały lub były zapoczątkowane już w końcu starożytności. Dlaczego więc autor dla całości obrazu nie omówił myśli moralnej starożytnego chrześcijaństwa, które i historycznie i geograficznie mieści się doskonale w omawianym temacie? Czyżby autor bał się tego tematu? A może liczył na powszechną jego znajomość w Polsce?

Mimo tych licznych niedoskonałości omawiana książka jest przecież informująca i jakoś wprowadza w atmosferę tamtych kultur i myśli moralnych. Imponować może nawet ilością nagromadzonych faktów i włożonej pracy. Napisanie tego rodzaju książki nie jest sprawą łatwą, zarówno ze względu na ilość, jak i różnorodność źródeł. Praca ta może pomóc w ujrzeniu wartości myśli pozaeuropejskiej i przełamaniu swojego europocentryzmu, który wyraża się w cenieniu jedynie własnej tradycji i kultury. Można oczekiwać, iż po tej małej popularnej książeczce autor wzbogaci polską literaturę filozoficzną dalszymi publikacjami o większej ambicji teoretycznej.

Przy okazji warto wspomnieć, że mamy w Polsce świetnego znawcę filozofii hinduskiej i chińskiej. Jest nim ks. prof. dr Franciszek Tokarz, który przez wiele lat był profesorem filozofii hinduskiej na Wydziale Filozoficznym KUL. Obecnie od kilku lat jest na emeryturze, a stan zdrowia nie pozwala mu na prowadzenie nawet zajęć zleconych (co wymagałoby dojazdu z Krakowa). Wielka i rzetelna wiedza, świetna znajomość wielu języków współczesnych i dawnych (Książd Profesor prowadził między innymi lektorat języka sanskryckiego, a po sześćdziesiątce zabrał się do nauki starochińskiego i z powodzeniem pracuje obecnie nad filozofią chińską), znakomity humor, jędrny język oraz prawdziwa miłość do ludzi zjednały mu wielu przyjaciół. Niestety nie pozostawił po sobie na KUL-u żadnego następcy. Niektórzy próbowali

---

swoich sił na tym terenie, ale nikt nie wytrwał. Wymagało to zbyt wiele pracy — nie wystarczyło znać filozofię, trzeba było właściwie studiować również orientalistykę. Choć Księdza Profesora cechował prawdziwie młodzieńczy entuzjazm, nikt jakoś się nim nie zaraził. Wykładów z filozofii hinduskiej słuchało się z wielką radością. Podczas jednego z Tygodni Filozoficznych przekroczył trzykrotnie czas przeznaczony na odczyt, a mimo to do końca miał pełną aulę słuchaczy... Przy tych wszystkich zaletach Ksiądz Profesor jest człowiekiem bardzo skromnym i krytycznym, co spowodowało, że tylko część jego prac ukazała się drukiem, natomiast większość bardzo cennych analiz filozofii hinduskiej i chińskiej pozostaje nadal w rękopisie. Ich publikacja wzbogaciłaby kulturę polską o wartościowe, bo źródłowe i ze znanym napisane prace. Szkoda by była niepowetowana, gdyby zmarnowany został jego dorobek, tym bardziej że tego typu specjalistów właściwie w Polsce nie mamy.

Czy któreś wydawnictwo zainteresuje się tymi pracami! Może Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Towarzystwo Naukowe KUL, Znak albo jeszcze inne? Wyniki wieloletniego wysiłku i rzadkich umiejętności powinny stać się wspólną własnością.

**Jerzy W. Gałkowski**